

Duda nie ma nic przeciwko wydłużeniu mu kadencji

18 kwietnia 2020

Prezydent Andrzej Duda oświadczył podczas dzisiejszej sesji pytań i odpowiedzi na Facebooku, że jeśli parlament zdecyduje się na zmianę Konstytucji i przedłużenie jego kadencji do 7 lat, to „nie będzie się spierał z jego wolą”.

Podczas wczorajszej sesji pytań i odpowiedzi na Facebooku prezydent Andrzej Duda był pytany m. in. o propozycję lidera Porozumienia Jarosława Gowina, który w obliczu epidemii koronawirusa i problemów z przeprowadzeniem majowych wyborów prezydenckich zaproponował, aby zmienić Konstytucję i wydłużyć kadencję obecnego prezydenta do 7 lat. „Gdyby polski parlament na takie rozwiązanie się zdecydował, to ja oczywiście jako prezydent Rzeczypospolitej – jeżeli będzie większość konstytucyjna, która takie rozwiązania przyjmie, bo to wymaga zmiany konstytucji – to ja oczywiście się z takim rozwiązaniem zgodzę, nie będę się tutaj z wolą parlamentu spierał” – powiedział Andrzej Duda.

Jednocześnie prezydent zachwalał podczas sesji wybory korespondencyjne mówiąc, że mogą mieć „walor profrekwencyjny”. „Głosowanie korespondencyjne ma po pierwsze służyć bezpieczeństwu, a także może mieć walor profrekwencyjny – może zwiększyć możliwość udziału w głosowaniu, ale nie doprowadzić do ograniczenia tego prawa. (...) Osoby, które mieszkają poza granicami Polski, będą uprawnione do głosowania, będą mogły wziąć udział w wyborach korespondencyjnych. Nie wyobrażam sobie innej sytuacji” – podkreślił prezydent.

Przypomnijmy, przedwczoraj poselski projekt ustawy o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, przygotowany i złożony w Sejmie przez Prawo i Sprawiedliwość, został skierowany do pierwszego czytania. Pierwotnie z pomysłem zmiany Konstytucji

i wydłużenia kadencji prezydenta do 7 lat wystąpił Jarosław Gowin, który po naciskach partii rządzącej na przeprowadzenie wyborów w maju tego roku w formie korespondencyjnej, podał się do dymisji ze stanowiska wicepremiera.

Złożony wczoraj projekt przewiduje trzy artykuły i zakłada zmianę art. 127 Konstytucji RP. Stanowi, że prezydent RP miałby być wybierany na jedną, siedmioletnią kadencję. Jednocześnie zastrzega, że przepis ten stosuje się do kadencji już urzędującego prezydenta, która „skończy się z upływem okresu ustalonego w zmienianych przepisach Konstytucji”. Chodzi zatem o kadencję Andrzeja Dudy. Pod projektem podpisał się m.in. minister zdrowia Łukasz Szumowski, prezes PiS Jarosław Kaczyński i premier Mateusz Morawiecki.

Minister Zdrowia Łukasz Szumowski poinformował wczoraj podczas konferencji prasowej o swojej rekomendacji, dotyczącej bezpiecznego przeprowadzenia wyborów prezydenckich. „Moje rekomendacje przeprowadzenia wyborów prezydenckich w tej tradycyjnej formie, gdzie wszyscy idziemy do urn, spotykamy się w lokalach wyborczych, są możliwe najwcześniej w sposób bezpieczny za 2 lata – i taka jest moja rekomendacja” – powiedział minister Szumowski, dodając, że „jeżeli ugrupowania polityczne nie zgodzą się na taką formułę, takie rozwiązanie, wtedy jedyną formą bezpieczną przeprowadzenia wyborów prezydenckich są wybory korespondencyjne”.

„Wszelkie dane medyczne mówią, że nie ma lepszych lub gorszych terminów, miesięcy na przeprowadzenie wyborów korespondencyjnych z punktu widzenia medycznego. O wszystkich szczegółach, o formule, szczegółowych zaleceniach dotyczących przeprowadzenia wyborów korespondencyjnych będę mógł poinformować pana premiera i przekazać mu swoje rekomendacje w momencie, gdy ustawa o wyborach korespondencyjnych będzie już w pełni ukształtowana i wróci w ostatecznej formie do parlamentu” – oświadczył szef resortu zdrowia.

W ubiegłym tygodniu, po burzliwych obradach, Sejm przegłosował

projekt ustawy w sprawie głosowania korespondencyjnego w wyborach prezydenckich w 2020 roku. Ustawa zakłada, że wybory prezydenckie w 2020 roku mają zostać przeprowadzone wyłącznie w drodze głosowania korespondencyjnego. Za przyjęciem ustawy – z trzema poprawkami PiS – było 230 posłów, 226 było przeciw, a 2 wstrzymało się od głosu. Teraz dokument trafi do Senatu, w którym większość ma opozycja. Jeśli Senat nie zatwierdzi ustawy, to znów zostanie skierowana do Sejmu, który najprawdopodobniej odrzuci weto izby wyższej większością głosów.

Źródło: pl.SputnikNews.com